

**Prawdziwa światłość
oświetla
każdego człowieka,
gdy na świat
przychodzi**

Wykład spisany
Łódź, 17.06.2016r.

***Była światłość prawdziwa,
która oświeca każdego człowieka,
gdy na świat przychodzi.***

J 1,9

Rzekli Mu uczniowie Jego:

*„Poucz nas o miejscu, w którym ty jesteś, ponieważ
trzeba nam, abyśmy go szukali”.*

Rzekł im: „Kto ma uszy, niech słucha.

*Istnieje światłość w człowieku światłości
i on oświeca cały świat.*

Gdy nie oświeca, jest ciemność”.

Fragment z Ewangelii Tomasza (24)
Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie Apokryficzne. Część 1
Red. ks. Marek Starowieyski, Wydawnictwo WAM Kraków 2003

Nasze spotkania coraz bardziej ukazują; właściwie to tak się przyglądając temu wszystkiemu - **całkowity sens życia człowieka**. Ponieważ ukazują człowieka światłości, ukazują syna Bożego - ukazują tych dwóch.

W Ewangelii Apokryficznej Tomasza znalezionej w Qumran 1947; jest napisane - gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesuń się, a ona się przesunie.

Rzekł Jezus: „Gdy macie zwyczaj czynić dwoje jednością, staniecie się synami człowieczymi i jeśli powiecie: <<Góro, przesuń się>>, ona się przesunie”.

Fragment z Ewangelii Tomasza (106)

Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie Apokryficzne. Część 1
Red. ks. Marek Starowieyski, Wydawnictwo WAM Kraków 2003

I co to jest za dwóch ludzi, co to jest za dwóch?

To jest właśnie syn Boży, a jednocześnie człowiek światłości.

I proszę zauważyć, o ciekawej sytuacji mówi Jezus Chrystus do uczniów; uczniowie właściwie pytają się Jego:

- *powiedz nam gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy szukać.*

Czyli oni są świadomi całkowicie tego, że tego miejsca muszą szukać. Bo stoi przed nim Jezus Chrystus - ich mistrz, ich nauczyciel, Syn Boży, ale oni wiedzą że to jest Jego powłoka zewnętrzna, że to jest Świątynia, w której ON jest. Ale ON sam jest wewnątrz.

Pytają się: gdzie Ty jesteś? - Tam w środku.

Gdzie Ty się znajdujesz?

Jezus Chrystus mówi: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały. Gdy nie istnieje jest ciemność.*

Czyli Jezus Chrystus mówi, że ON jest w tym miejscu i jest światłością. A światłością jest przecież Syn Boży, a i światłością są także synowie Boży, którzy mają Ducha Św..

Więc tutaj Jezus Chrystus mówi - o wypełnieniu Prawa Starożytnego.

Prawo Starożytne to jest prawo mówiące o tym, że Bóg stworzył człowieka po to, aby wszelka natura na ziemi będąca otrzymała zbawienie, możliwość spotkania się z Ojcem.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację, mówiliśmy już o tej sprawie, że gdy Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi na ziemi, zresztą List do Hebrajczyków mówi bardzo wyraźnie: raz umiera i więcej się tego już nie czyni, bo jest raz odkupiony cały lud.

To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie (Hbr7,27)

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Wiecie państwo, dlaczego raz odkupiony cały lud?

Ponieważ Jezus Chrystus jest Bogiem, w jedności z Ojcem, i Synem i Duchem Św., jest poza czasem, a jednocześnie Jego natura jest w czasie, ale nie podlegająca czasowi. Jezus

Chrystus odkupuje człowieka poza czasem.

Czyli gdy spojrzymy na Jezusa Chrystusa, Jezus Chrystus w miejscu, gdzie jest poza czasem. Dla niego ludzie, którzy dla człowieka są kiedyś - dla Niego są teraz. I Ci, którzy będą kiedyś - są teraz. I ci, którzy są teraz dla tych ludzi, którzy są - dla Niego też są obecni. Tylko, że dla Jezusa Chrystusa wszyscy są obecni, wszyscy we wszystkich czasach.

Więc odkupuje z obciążenia adamowego wszystkich, którzy byli wcześniej, wszystkich tych którzy będą, i wszystkich tych którzy są.

I dlaczego tak to się dzieje?

Dlatego, że nikt nie pytał człowieka na ziemi - czy chciałby mieć grzech pierworodny? - nikt go nie chciał. Czy chciałby zbłądzić? Czy chciałby prostu upaść i po prostu zginąć?

Żaden nie chciał, ponieważ nie miał też na to wpływu w owym czasie, ponieważ nadrzędną mocą wszelkiego kształtu ziemi i kształtu wszelkiego stworzenia jest Adam i Ewa. To Bóg daje Adamowi i Ewie całą władzę nad wszelkim stworzeniem. I daje kształt całej Adamowi i Ewie, i oni mają cały kształt ludzkości od samego początku, do końca świata.

Czyli mają Prawo Starożytne, a jednocześnie wiedzę i świadomość tego, że stworzenie jęczące, które jest poddane w znikomość i wszelkie stworzenie, jest wtedy odkupione, kiedy oni to uczynią przez moc, którą otrzymali.

I w tym momencie, kiedy człowiek upada, Jezus Chrystus przychodzi na ziemię, żeby odkupić wszelkiego człowieka. I to odkupienie wszelkiego człowieka, też jest nie z potrzeby człowieka, bo człowiek kompletnie nie ma pojęcia o tym, że potrzebuje odkupienia. On nie wie o tym, ponieważ zdolny nie jest do rozumienia tego, nie jest do tego zdolny - do pojmowania tej sytuacji, bo **dusza jego jest w stanie nadrzędnej władzy zwiedzenia** i nie może nic zrobić.

I dlatego św. Paweł mówi w Liście - *grzechu przed odkupieniem się nie liczy* - dlatego, że - powiem bardzo prosto - czy zwierzęta grzeszą kiedy polują, czy zabijają jakieś zwierzęta inne, dlatego żeby przeżyć?

One nie grzeszą, bo nie rozumieją, nie robią tego świadomie, bo nie mają świadomości - jest to instynkt samozachowawczy, który nakazuje im przetrwać. A zabijają zwierzęta te, które są najsłabsze. Czyli jest tam także dobór naturalny następuje - zwierzęta słabe i nie zdolne tak naprawdę do ucieczki, one są eliminowane, pozostają tylko najsilniejsze jednostki. I te najsilniejsze jednostki, one dopiero dają znowu te najlepsze geny dalej. Więc jest tutaj jakiś mechanizm, który wszystkim rządzi we właściwy sposób.

I gdy Jezus Chrystus odkupuje wszystkich ludzi, przychodzi żeby ich odkupić, to jaka jest sytuacja?

O tym mówi św. Paweł - *my jesteśmy już odkupieni, ale jęczące stworzenie w dalszym ciągu oczekuje na odkupienie*.

Czyli co to oznacza?

My jesteśmy odkupieni dlatego, ponieważ odkupieni jesteśmy z upadku adamowego.

A stworzenie jęczące nie upadło, tylko nie otrzymało wzniesienia. Nie upadło, bo zostało poddane w znikomość z woli Boga, aby się miłosierdzie Boże na nim objawiło, na stworzeniu.

A człowiek miał doskonałość i przestał, że tak mogę powiedzieć, z niej korzystać.

Więc tu jest sytuacja tego rodzaju, że my jako synowie Boży - co to znaczy my?

Dosłownie mówię my, czyli ludzie którzy mają świadomość, mają duszę. Jeśli człowiek jest świadomy co czyni, czyli jest zdolny do wyboru, czyli jest zdolny do grzeszenia - czyli do wyboru dobrego i złego, i wie co to oznacza - to znaczy, że ma świadomość i ma wolę. Więc w ten sposób grzeszy, ponieważ może inaczej wybrać.

A dlatego może inaczej wybrać, bo ma duszę. To dusza daje mu zdolność rozumienia Bożej natury. I dalej - dusza daje zdolność wyboru Bożej natury.

A jest psalm, który mówi: o szeolu i o tartarze, co oznacza to samo - czyli kraina umarłych. Gdzie jest napisane: któż Ciebie wzywa Boże w tartarze i któż Cię widział w tartarze? Ty nie jesteś Bogiem Tartaru. Ty jesteś Bogiem nieba, i Bogiem żywych, i w tartarze nikt Ciebie nie widział, nikt Ciebie w tartarze nie oczekuje i nikt Ciebie w tartarze nie wzywa, ponieważ Ty nie jesteś Bogiem umarłych, ale Bogiem żywych, Bogiem Abrahama Izaaka i Jakuba, jest to dokładnie przedstawione.

Więc w ten sposób, uświadamiamy sobie tą sytuację, że wszyscy ci którzy są w ciemnościach, w tartarze, są pozbawieni rozumienia niebiańskiej natury. Dlaczego?

Bo nie mają już duszy. Są pozbawieni duszy, bo dusza wzrosła, wzniosła się na wyżyny, do miejsca w którym Ojciec panuje, aby się, można powiedzieć, oczyścić. To oczyszczenie w różny sposób wygląda, my nie wiemy w jaki sposób wygląda to oczyszczenie.

Oczywiście ludzie mogą myśleć, że to oczyszczenie wygląda w taki sposób, że tam są wielkie szczoty które czyszczą, albo jakieś inne płomienie, które tam płoną. Albo może Bóg daje nam, człowiekowi dalszą możliwość, że tak mogę powiedzieć, doświadczeń jako też natura ludzka, która musi ponownie zderzyć się z życiem, w którym ponownie będzie żyła - to też jest oczyszczenie.

Więc czyściec jest to ogromnie szerokie pojęcie, a to pojęcie czym jest determinowane?

Determinowane jest miłosierdziem.

I możemy zastanowić się - czy miłosierdzie zabrania istnieć możliwości ponownego życia, aby się móc naprawić? No oczywiście że nie! Ponieważ miłosierdzie wykorzystuje każdą możliwość, aby człowiek mógł się naprawić.

I czy możliwość, żeby człowiek żył ponownie, powiedzmy, jest sprzeczne z miłosierdziem?

Wiemy, że nie jest sprzeczne z miłosierdziem, ponieważ to jest taka możliwość dostąpienia jakiegoś oczyszczenia.

Ale my nie potrzebujemy takiej wiedzy, bo ta wiedza nam nie jest potrzebna, ponieważ Bóg zamyka przed nami wiedzę, zamyka przed nami grzechy, dlaczego?

Bo któż by się ostał, gdyby Bóg grzechy człowiekowi pamiętał?

Nikt by się nie ostał. Dlatego Bóg zapomina grzechy człowiekowi, aby jego świadomość była wolna od tego, co jest niepotrzebne w tej chwili. Bo nie mógłby się udźwignąć, unieść, mając tak ogromne ciężary, które doprowadzają do nieustannych upadków człowieka.

Więc Bóg zabiera człowiekowi całkowitą pamięć i daje człowiekowi całkowitą tę naturę terażniejszego istnienia i terażniejszego życia. Dlatego, aby człowiek nie sięgał gdzieś, gdzie nie jest to potrzebne. Jeśli Bóg mu to zamknął i nie pozwala mu tam tego dostrzegać, to ma w tym Bóg swój cel.

A celem Boga jest to, że człowiek nie uniółby tego ciężaru i nigdy nie mógłby być zbawiony. Więc Bóg zapomina mu ten grzech.

I dlatego jest w Psalmie 130,3:

3 Jeśli zachowasz pamięć o grzechach, Panie, Panie, któż się ostoi? 4 Ale ty udzielasz przebaczenia, aby Cię otaczano bojaźnią.

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Ty nam grzechy zapomniałeś, bo któż by się ostał, gdybyś grzechy nam pamiętał.

Ale to jest też w innych psalmach, bo to jest często ukazywane.

Dlatego my **nie jesteśmy po to stworzeni, abyśmy nieustannie rozdrapywali stare sprawy, i nieustannie zaglądali Bogu w rękaw** - co On tam takiego ukrywa, jakie On tam nasze grzechy ukrył?

Dlatego On nam nie pokazuje grzechów, bo te grzechy po prostu nas zabijają, niszczą, nie pozwalają nam się wznieść. Więc On je zamyka, On nie pozwala, aby one istniały, daje nam pełną, wolną naturę, a jednocześnie pełną siłę nowej łaski - łaski czyli woli swojej.

Ponieważ łaską – jest wolna wola człowieka - to jest łaska, która została wykorzystana przeciwko Bogu i przeciwko człowiekowi.

I w ten sposób łaską człowiek się przybił, dobił, wygonił się w raj, doprowadził do upadku, z czego jedynie zysk miał diabeł, bo tylko jego to cieszy, że człowiek stał się, podatny na jego wpływy, a jednocześnie na jego wyobrażenia, które nieustannie w mózgu człowieka - tak można powiedzieć to tak kolokwialnie, bo to jest w duchowej przestrzeni człowieka - **w mózgu człowieka tworzą jego sen o życiu tak realny, że człowiek podejmuje decyzje wedle wyobrażeń - nieustannie aktywując swoją wolę - czyli łaskę, którą Bóg mu dał i sprzeniewierzając ją w nieustannym trybie**, przez nieustannie niekończący się czas, że tak mogę powiedzieć, z czego jest nieustannie zadowolony diabeł, ponieważ nie ma dostępu do prawdy Bożej, do mocy Bożej, a ona tutaj płynie strumieniami.

Dlatego, że człowiek uległ wyobraźni i przez wyobraźnię, czyli przez złudzenie życia swojego, podejmuje decyzje, które sprzeciwiają się prawdzie.

I proszę zauważyć, jest taka Ewangelia:

Niech nie wie lewica co czyni prawica

Rzekł Jezus: "Tajemnice moje mówię godnym moich tajemnic. Co czyni twoja prawica, niech nie wie twoja lewica".

Fragment z Ewangelii Tomasza (62)
Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie Apokryficzne. Część 1
Red. ks. Marek Starowieyski, Wydawnictwo WAM Kraków 2003

Więc Jezus Chrystus mówi: *oddawajcie się z całej siły Ojcu, On wie czego potrzebujecie, a wy nie kombinujcie tego co potrzebujecie.*

Czym jest kombinowanie tego, co człowiek potrzebuje?

Jest to wyobraźnia. **Wyobraźnia to jest nieustanne kombinowanie - czego on potrzebuje, aby żyć.**

Więc Jezus Chrystus mówi: *niech nie wie lewica, co czyni prawica.*

Czyli: *nie używajcie własnych koncepcji co do rzeczywistości waszej, czy Mojej, bo Moja rzeczywistość tak nie wygląda. Wy przez wyobraźnię psujecie tylko to, co chcę wam dać, sprzeciwiacie się temu. A to co wam diabeł daje jako wyobraźnię, traktujecie jako własną potrzebę.*

Dlatego lewicą jest wyobraźnia.

Więc: *niech nie wie lewica, co czyni prawica.*

Czyli: *trwajcie tylko w prawdzie Bożej, a nie starajcie się w żaden sposób angażować swojej natury, swojej duszy w rzeczy które sami wymyślacie i tworzycie, ponieważ one nie doprowadzają was do prawdy.*

Bo proszę zauważyć, jakaś zdawkowa wiedza człowieka o naturze Bożej, o tym, że ON istnieje, o tym, że jest taki, czy taki, czy taki, spowodowała powstanie świata wyobrażonego o Bogu, który kompletnie tak nie wygląda. Został skonstruowany na pewnych, bardzo niewielkich informacjach na temat - kim jest Bóg. Ponieważ nie możemy Boga poznać w sposób zmysłowy.

O tym mówi Jezus Chrystus do św. Piotra:

Ani krew, ani ciało nie dało ci tego poznania tylko mój Ojciec w niebie wam dał to poznanie.

17 Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. (Mt 16,17)

tekst z IV wydania Biblii Tysiąclecia

Nie może to poznanie istnieć, **ponieważ przez wyobraźnię nie może przyjść do człowieka poznanie Boga, ponieważ Bóg leży poza wszelkim wyobrażeniem.**

Więc wyobraźnia z góry jest skazana na brak poznania, to po cóż się w nią angażować jeśli ona nigdy nas nie doprowadzi do poznania, dlatego że ona tam nie sięga - bo Bóg leży poza wyobrażeniem, więc nie jest ona do niczego potrzebna.

Natomiast, **gdy żyjemy Bogiem - czyli Jego inspiracją, to On nie jest wyobraźnią, ale prawdą**, która przychodzi do nas przez prawicę, o czym nie wie lewica. Lewica ma pozostawać w wierze. A prawica pozostawać nieustannie w oddaniu się Bogu - też w wierze. W ten sposób cały człowiek zaczyna kształtować się we właściwy sposób.

Gdy spojrzymy na Ewangelię kanoniczną, to w niej jest - Kochajcie się wszyscy naraz, ale tak dokładnie nie wiemy po co?

Oczywiście wiadomo, tylko że jest to sytuacja tego rodzaju, że nie mówi się o synach Bożych jakoby kompletnie nie wiadomo po co oni mieli by tam być. Jest jakieś jęczące stworzenie, ale co to za jęczące stworzenie jest i po co ono tam jest? Ono jęczy w bólach rodzenia, ale co to za stworzenie jest i po co ono tam jęczy?

A my - synowie Boży - jesteśmy po to, aby po to stworzenie pójść, ale my nic nie wiemy, żeby iść po stworzenie. My zostaliśmy odkupieni, mamy po prostu cały czas czekać, czekać i nic nie robić, na tego który już nas odkupił.

A co w takim razie z jęczącym stworzeniem, o którym mówił św. Paweł: które zostało poddane w znikomość i jęczy w bólach rodzenia aż do dzisiaj i nie ma grzechu, ponieważ nie jest w tym upadku z powodu grzechu tylko z powodu woli Bożej. I Bóg synów Bożych daje, aby przez miłosierdzie Boże oni wzrosli.

I to miejsce tego człowieka - jest to człowiek światłości. **Człowiek światłości to jest środek istnienia, centrum istnienia człowieka i centrum istnienia świata.**

I gdy człowiek staje w centrum istnienia tego świata, pośrodku tego świata, a tą drogę tylko zna człowiek światłości. To gdy człowiek światłości staje pośrodku tego świata, to cały człowiek czyli syn Boży, a jednocześnie jęczące stworzenie, które nieustannie oczekuje na synów Bożych.

A jest napisane o jęczącym stworzeniu, takie słowa św. Paweł pisze: a jęczące stworzenie jest obdarowane oczekiwaniem na synów Bożych i została jemu dana także zdolność oglądania chwały Bożej, ale tylko wtedy kiedy synowie Boży przyjdą i dadzą mu tę możliwość - czyli stanie pośrodku i miłosierdzie się objawi. Miłosierdzie czyli Bóg stanie miłosierny i ponownie obudzi to istnienie do życia które mu przeznaczył, ale uzależnił od synów Bożych, którzy przyjdą i to uczynią.

A synowie Boży znowu powstają dlatego, ponieważ ufają Bogu - czyli wierzą w Boga.

I tutaj jest sytuacja taka, powiem państwu taki jeden werset zatrważający z zapisu z Kartaginy (418r.), na końcu tego zapisu BF 41 (ten zapis tak się nazywa), tam jest na końcu napisane - że chrzci się dzieci zaraz po urodzeniu, prawdę mówiąc, nie dlatego żeby oczyścić z grzechu, ponieważ nie mają grzechu w ogóle, ale je się chrzci z tego co na siebie ściągnęły przez akt narodzin, przez to że się w ogóle urodziły.

I możemy zastanowić się - co one takiego na siebie ściągnęły?

Słowo, które jest pewnego rodzaju operatorem, które tam jest - „ściągnęły” - mówi o tym, że to jest coś bardzo niedobrego, coś okropnego, coś czego się trzeba pozbyć jak najszybciej. Więc sugeruje - że to jest grzech pierworodny.

Ale znowu jest sytuacja tego rodzaju - Ewangelia wg św. Jana rozdział 1 werset 9 -

istnieje światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka który na ten świat przychodzi.

Więc te dzieci, jeśli użyjemy w dalszym ciągu tego zwrotu – „ściągnęły” - chociaż ten zwrot do tego nie pasuje, to ściągnęły na siebie światłość Chrystusa i są w Nim zanurzone.

I czy światłość Chrystusa jest czymś złym?

Nie jest złym - ściągnęły na siebie światłość Chrystusa, który odkupił całą ziemię. I przychodząc na całą ziemię, „prawdziwa światłość ich oświeca”. Ale użycie słowa ściągnęły, mówi tutaj - trzeba się tego jak najszybciej pozbyć, trzeba się jak najszybciej pozbyć Jezusa Chrystusa, w którym się urodzili i ciągnąć prosto do ciemności, ponieważ ona jest bezpieczna.

Ale wcale tak nie jest! Ponieważ słowo – „ściągnęły na siebie” - mówi w ten sposób, odnosi nas do operatora wcześniejszego, który mówi w ten sposób: że kto uważa, że nie ma grzechu pierwotnego i że kościół go przez chrzest nie usuwa, to wtedy on jest bardzo niedobry i trzeba po prostu go wyrzucić. A co się stanie na zewnątrz? Prawdopodobnie go zatłuką tam dlatego, ponieważ nie jest posłuszny Cezarowi, bo Cezar kazał to robić.

I wtedy występuje ogromny niepokój i lęk.

Więc ukazuje to pewnego rodzaju bardzo wielką trwogę i niepokój i „ściągnęły” kieruje nas prosto do tej myśli o grzechu pierwotnym. Ale przecież wiemy o tym, że dzieci niczego na siebie nie ściągnęły niepozytywnego - tylko przyjęły, zanurzyły się.

I powiedzmy ten zwrot ponownie:

Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na świat przychodzi.

Czyli zrodziły się i są w tej chwili oświetlone mocą Chrystusa, który wybawił ich z ciemności, która trwała aż do czasu odkupienia.

W tej chwili wszyscy, którzy się rodzą - rodzą się w tej światłości, o czym mówi św. Paweł, a jednocześnie św. Piotr, który mówi takie słowa, do swoich uczniów mówi: *a bądźcie tak czysti i tak doskonali jak te noworodki, które się teraz właśnie rodzą, one się rodzą w czystości ogromnej.*

Natomiast kościół mówi: nie, nie, nie, św. Piotrze oni się rodzą w ciemnościach i trzeba po prostu je zaraz oczyścić z tego.

A św. Piotr mówi: *nie, nie, nie rodzą się w ciemnościach, ponieważ mój Pan, w którego wierzę z całej siły i który cuda czyni w mojej obecności – stawia na nogi tych chromych, otwiera oczy, wskrzesza, nawraca i inne rzeczy robi - to wszystko to czyni Jezus Chrystus Nazarejczyk w mojej obecności, On jest żywy i prawdziwy.*

Jakżeż by mógł czynić gdyby był martwy, gdyby nie istniał? To co czyni świadczy o tym, że jest, że jest prawdziwy i żywy. A ja w Niego wierzę z całej siły, a On działa i jest, pozostaje.

Dlatego światłość jest na całej ziemi. I dlatego mówię, że te dzieci rodząc się - rodzą się w światłości, bo wiem co mówię.

Więc w tym momencie jest taka sytuacja.

Gdy dziecko się rodzi, rodzic mówi w ten sposób, dlaczego tak mówi? Proszę zastanówcie się państwo, dlaczego tak mówi; dziecko się rodzi i zaraz mówi tak:

ono jest ogromnie teraz ograniczone, ogromnie udręczone, ogromnie cierpiące, ponieważ ono w tym momencie przeżywa katusze z powodu grzechu.

Ale skąd ten człowiek mówi - że tak jest? Skąd on wie?

W nim jest tak **głęboko to zakodowane przez pokolenia**, że on nad tym się nie zastanawia, **on kompletnie nie zastanawia się nad odkupieniem, on nie szuka Jezusa Chrystusa, on nie szuka prawdy i on w Niego naprawdę nie wierzy.**

Bo gdyby uwierzył w Niego, to by wiedział, że nie jest to prawdą, że jego dziecko urodziło się w ogromnych cierpieniach, że teraz cierpi, że teraz przyszło na ten świat cierpiąc ogromie katusze zła, ponieważ zło go dopadło w tym świecie.

No ale przecież jest powiedziane, że *prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.*

I w tym momencie, rodzice co robią? Jest napisane: „ściągają” na siebie, i trzeba obmyć go z tego, co na siebie „ściągnęły”.

A gdy człowiek zastanawia się tak:

no tak, jest Chrystus który odkupił cały świat, więc ściągnąłem na siebie Chrystusa. To ja nie mam ochoty, aby dziecko pozbawiać Chrystusa, którego przez zrodzenie na siebie ściągnęło. Ma Chrystusa na sobie i ja nie chcę, aby, jak można powiedzieć - wrócił do postawy adamowej.

Chcę go jeszcze bardziej umocnić, chcę go przyoblec w Chrystusa i wołam: **JEZUSIE Chrystusie Tobie go oddaję i władać nim, a ja w Ciebie wierzę.**

A tutaj człowiek mówi w ten sposób: ojejku, „ściągnęły” na siebie coś - i w tym momencie przez lęk automatycznie uważa.

Ale jaka to jest sytuacja? Chcę państwu powiedzieć, żebyście państwo zrozumieli tą sytuację, że **to państwa dotyczy - że państwo przez swoją podświadomość głęboką, przez swoją naturę - utrzymują swoje dzieci w grzechu pierwotnym, ale wynikającym z sumienia, z przekonania, że nie „ściągnęły” na siebie Chrystusa, tylko na siebie ściągnęły grzech. I sami państwo stajecie się tymi, którzy zabraniają Chrystusowi w nich działać** - bo to jest niebezpieczne, bo to jest to, co ściągają na siebie ze zrodzeniem.

I w tym momencie, kiedy sami wierzymy, że to nie jest prawda – tylko, że **Chrystus jest**, sami uwalniamy się od tego, co dziecku dajemy i dziecko samo też uwalnia się od tego.

Czyli dziecku zadajemy ogromne cierpienie myśląc, że tego nie czynimy, tylko dajemy mu wszystko co najlepsze - **a tylko dlatego, że głównym aspektem podejmowania decyzji człowieka jest lęk**, głównym aspektem, motorem podejmowania decyzji jest lęk przed

krzywdą, która się może stać dziecku i chce uwolnić z krzywdy to dziecko, jak rodzice jego też wydobyli z tej krzywdy.

Gdy uświadamiamy sobie jaki motor emocjonalny i behawioralny tam działa - to jest właśnie działanie na samych podprogowych decyzjach, właściwie podprogowych odruchach, aby człowiek podejmował decyzję kluczową na całe życie.

A żeby **te decyzje móc usunąć - to tylko sam Chrystus może to uczynić**, bo Chrystus jest ponad tym grzechem. I w tym momencie, kiedy Jego przyjmujemy, to wtedy zaczyna ON działać w naszym sercu. Ponieważ **głównym elementem jest pokuta - czyli przyjęcie Chrystusa jako jedynego Odkupiciela**, o czym mówi św. Paweł: *nie ma żadnego innego pośrednika między Bogiem a człowiekiem jak tylko sam Jezus Chrystus, który odkupił człowieka - nas wszystkich, całą ziemię, w wyznaczonym czasie.*

Proszę zauważyć tu jest użyte słowo - *w wyznaczonym czasie* - więc nie w czasie, kiedy to nastąpiło, tylko wtedy kiedy był na to czas. Wszystko musi dojrzeć.

Na przykład, gdy rolnik zasieje na polu pszenicę, to nie idzie jej rznąć, kiedy wyjdzie trawa, bo ona najpierw staje się zieloną trawą - nie idzie ciąć, bo już wyrosła. On czeka na odpowiedni czas, kiedy będzie to ciąć. A odpowiedni czas jest wtedy, kiedy wyrosnie na wielkie kłosa i zaczną już kłosa dojrzewać i ziarno właściwie zacznie już się sypać, czyli wydobywać się na zewnątrz, to on idzie wtedy kosić - bo przyszedł odpowiedni czas.

Dlatego Jezus Chrystus też czekał na odpowiedni czas odkupienia. Czyli te 2000 lat od Abrahama (do Jezusa) było potrzebne, aby ten czas właściwy przyszedł. A dzisiaj jakby nie było też mamy 2000 tys. lat od czasu, kiedy Jezus Chrystus przyszedł. Czyli do Abrahama Bóg mówi: *potomstwo twoje będzie tak liczne jak gwiazdy na niebie.* I to się rzeczywiście dzieje.

I odkupienie następuje 2000 lat później. I teraz też mamy 2000 tysiące lat od tamtego czasu, czyli 4000 tysiące lat od Abrahama, a 2000 tys. lat od odkupienia.

Są to pewnego rodzaju, jak można powiedzieć - czas dojrzewania wszystkiego - czyli to jest tzw. odpowiedni czas.

Powstawanie człowieka światłości i powstawanie synów Bożych, jest skutecznie zablokowane przez traktowanie tego, co na siebie ludzie „ściągnęli” przez zrodzenie - jako diabła, jako grzechu pierworodnego, jako ciemności. Ale nie ściągnęli na siebie tego!

Dlaczego pierwsi chrześcijanie od czasu odkupienia do 320r., tak można by było powiedzieć, wiedzieli o tym, że gdy dziecko się rodzi, to jest doskonałością i prawdą, jest jasnością, jest światłością, jest czystością. Ponieważ przychodzi na ziemię i światłość prawdziwa oświeca tego człowieka, to dziecko. I ten rodzic w pełni świadomy tego co dziecko otrzymało, oddaje je Chrystusowi, aby przyoblec je, to dziecko, w Chrystusa i dba z całą mocą, aby wzrastało w doskonałości Bożej.

Czyli **jest synem Bożym, a jednocześnie dba, aby w tym dziecku wzrastała światłość, bo sam jest człowiekiem światłości** – stoi pośrodku świata.

I gdy czytamy Listy św. Pawła, też innych apostołów z ówczesnego czasu, to mówią: piszę do świętego takiego i takiego. Dla nas święci to są ci, którzy już poumierali - to są święci. A oni mówią o Świętych żyjących - piszę do świętego Tymoteusza, piszę do świętego tego, świętego tego. Święci żyli, ponieważ Chrystus w nich był święty i Chrystus w nich istniał, i ich nie było - tylko był Chrystus. Ponieważ Chrystus jest w nich mocą czynienia Syna Bożego, czyli Duch Boży w nich działał i nie dało się w żaden sposób wytepić chrześcijan.

Dlaczego?

Dlatego gdy Chrystus chodził po ziemi, spoglądał na wszystkich ludzi i znał ich wszystkie trzewia, od wnętrza całą ich prawdę, więc znał ich myśli, więc znał ich wszystkie podstępny, znał wszystko - kim oni są i wiedział jakimi oni są.

Chrześcijanie ówczesnych czasów też mają tę samą wiedzę, ponieważ Duch Św. w nich jest mocą i to On w nich jest prawdą. Oni nie żyją wolą swoją, tylko żyją wolą Bożą.

I dlatego mówią o nich: piszę do świętego takiego, czy takiego, czy takiego świętego, ponieważ w owym czasie byli święci, ponieważ nie żyli własną wolną - ale wolą Bożą. Wola Boża w nich działała z całą mocą i Duch Św. sam działał. Dlatego nie można było wdrzeć się w ich szeregi, do enklaw, ponieważ rozpoznawany był nie po czynnościach, które wykonywał, bo wykonywał je tak, aby uchodzić za podobnego, ale oni widzieli jego ducha. On nie musiał mówić - kim on jest.

Oni wiedzieli, kim on jest i powiedzieli - ty nie jesteś prawdziwy, ty musisz stąd odejść, bo ty Ducha Bożego nie masz. I on musiał się wynosić, odejść. I nie można było ich w żaden sposób pokonać.

Dopiero wtedy, kiedy ówcześni zapalczywcy, którzy chcieli zniszczyć chrześcijaństwo, a i wcześniej jak wiemy - Żydzi ukrzyżowali Jezusa Chrystusa, jak to jest napisane - rękami bezbożników. I gdy Jezus Chrystus zmartwychwstał, zaczęli już całą, że tak mogę powiedzieć, serię zabiegów, aby ukryć to Zmartwychwstanie i powiedzieć, że nie było żadnego zmartwychwstania, tylko to jest oszustwo - został wykradzony i Go uznają za Zmartwychwstałego, mimo że to nie jest prawda.

Wiedząc, że to jest prawda - mogąc się nawrócić i przemienić - wolą jednak wybrać scenariusz swojego życia - będziemy mieli władzę, bo diabeł da nam władzę i istnienie. Więc wybierają, że tak mogę powiedzieć, ciemność diabła. Właściwie to są tak bardzo nim przeszyci, że właściwie chyba tam nawet nie mogą sami decyzji podjąć, ponieważ on gdzieś ich tam pozamykał - prawdopodobnie, ponieważ Jezus Chrystus mówi do faryzeuszy pod Krzyżem:

Ojczy, wybac im bo nie wiedzą co czynią.

Czyli nie wynika to z ich wiedzy, tylko są zniewoleni są tak głęboko, że diabeł działa, a oni kompletnie nie rozumieją tego co się z nimi dzieje - tak mogę powiedzieć.

I nie mogąc się dostać, zaczynają wszystko robić, aby powstała jakaś dziura, aby powstała jakaś możliwość dotarcia, wdarcia się w ich istnienie, wdarcia się w ich szeregi. I zaczynają

urabiać, przez już długi okres czasu, już Rzym, Cezara. **I Cezar ustanawia wiarę chrześcijańską – wiarą państwową. I już nie ma chrześcijan, którzy są chrześcijanami dlatego, że wierzą w Chrystusa** - tylko jest to po prostu z poprawności politycznej, już są chrześcijanami.

Dlatego, że chrześcijaninem musi się stać jeśli jest Rzymianinem, jeśli jest pod władzą Rzymu - więc musi być chrześcijaninem, bo tak zostało to ustalone. I zaczęły w szeregi chrześcijan wchodzić ogromne ilości ludzi, kompletnie nie gotowych i w ogóle niewierzących. I między nimi znaleźli się też ci, którzy nie tylko byli chrześcijanami dlatego bo im nakazano - ale dlatego, żeby po prostu rozwalić to od środka.

I w owym czasie, w 320r zaczęły się pojawiać już pierwsze kościoły, których przez 320 lat chrześcijanie nie potrzebowali, bo oni są świątynią Ducha, oni byli świątynią Boga. **Bo Bóg jest żywy i potrzebuje żywej świątyni - bo Bóg mieszka w żywej świątyni, a nie w świątyni z kamienia, człowiek jest żywą świątynią.**

A w owym czasie zaczęły powstawać pierwsze świątynie, gdzie zaczęto chrześcijan tam koniecznie, że tak mogę powiedzieć, spędzać aby można było ich po prostu w jakiś sposób kontrolować, a jednocześnie nakazać to co muszą czynić, ponieważ to co czynią wcześniej jest kompletnie niedobre, niewłaściwe. Dokąd oni zajdą, jeśli w dalszym ciągu będą tak żyć jak w enklawach?

Więc trzeba ich w jakiś sposób nauczyć jak żyć. I od tego czasu zaczęły się właśnie nauki - jak żyć, a w 418 roku wdarcie się, ustanowienie - że głównym elementem życia chrześcijanina jest przyjęcie Adama i grzechu pierworodnego.

Zakwestionowanie w ten sposób Chrystusa Pana, który powiedział w Liście św. Pawła do Hebrajczyków rozdział 7:

raz umiera i więcej tego już nie czyni, ponieważ umiera za wszystkie czasy.

Czyli można powiedzieć – Ten, który raz umarł, więcej tego się już nie czyni, bo odkupienie jest w mocy.

I dlatego św. Jan mówi że:

gdy się dziecko rodzi, rodzi się w światłości, ponieważ ten świat już jest przez moc Chrystusa do światłości przeznaczony i napełniony światłością. Już nie rodzi się w ciemności, ponieważ ciemność, która przyszła przez Adama została usunięta, ponieważ Chrystus Pan stoi w miejscu Adama i przyjął Prawo Boże jako swoje do wypełnienia i dlatego stał się Nowym Adamem.

A Św. Maria Matka Boża jest Nową Ewą dlatego, ponieważ Ona; i tutaj chcę powiedzieć jedną rzecz - nie może powstać człowiek światłości i nie mogą powstać synowie Boży - i proszę zauważyć kiedy?

Bóg stworzył Adama i Ewę. Adam jest smutny ponieważ nie może wykonać tego dzieła do końca, ponieważ nie ma odpowiedniej pomocy, jak to jest powiedziane. Więc Bóg widząc, że nie ma człowiek odpowiedniej pomocy, stwarza mu zwierzęta. Ale zwierzęta nie były dobrą

pomocą dla człowieka. I Bóg widzi, że Adam jest smutny.

I proszę zauważyć ciekawą rzecz - gdy stworzył zwierzęta dla człowieka, Adam nie musiał być uśpiony, ale gdy stwarzał Ewę, Adam zapadł w głęboki sen - czyli z jego natury wyjął przyszłą kobietę. I uczynił z jego natury kobietę, i przyprowadził ją do niego. I on mówi: ta dopiero jest dobrą pomocą dla mnie, będzie się nazywała mężatką ponieważ z męża została wzięta.

I wtedy Adam raduje się, ponieważ może wykonać to co ma do wykonania.

Więc możemy zastanowić się czy Adam cieszy się, że ma kobietę i może sobie „harcować”, powiedzmy że tak mogę to określić, czy dlatego cieszy się, ponieważ może wypełnić wolę Bożą, nakaz Boży?

Oczywiście ponieważ może wypełnić nakaz Boży, ponieważ kobieta sięga do samej głębi ciemności, nie będąc ciemnością, sięga do samego jęczącego stworzenia, nie będąc naturą jęczącą, sięga i zanosí tam światłość. I diabeł jest najbardziej przerażony właśnie Ewą, ponieważ przez nią przychodzi wypełnienie władzy Boga, przez Adama i do Ewy i dlatego Ewę zwodzi.

A hierarchia jest ustanowiona i ukazana w Liście św. Pawła do Koryntian rozdział 11:

głową Chrystusa jest Bóg, głową mężczyzny jest Chrystus, głową kobiety jest mężczyzna.

Więc ta hierarchia jest nie do przeskoczenia, ta hierarchia po prostu tak wygląda. I nie może się inaczej stać, ponieważ możemy to zrozumieć w taki sposób, że **nie może człowiek bez Chrystusa dotknąć Boga, ponieważ On jest dla niego niedosięgalny**, ale przez Chrystusa może dotknąć Boga. Bez Chrystusa nie może dotknąć Boga - ale w Chrystusie może dotknąć Boga.

Dlatego Chrystus przyjmuje ciało z Maryi dziewicy, ponieważ znowu Chrystusa nie może człowiek dotknąć bez Jego ciała, bo przychodzi On do miejsca ciemności, na samo dno, gdzie grzech panuje, i wtedy staje się dotykalny.

A w jaki sposób jest dotykalny [Chrystus]?

Przez wypełnienie takich samych przykazań jak On wypełnia - Dziesięcioro Przykazań, Prawa Miłości, owoce Ducha Św., dary Ducha Św. - Jezus Chrystus wypełnia je całkowicie przez wypełnianie woli Bożej.

Jezus Chrystus ukazuje to, że aby byli takimi jak ON - muszą czynić to co ON - czyli wypełniać wolę Bożą.

Czyli być posłusznym Chrystusowi z całej siły, Bogu Ojcu. I w ten sposób przez posłuszeństwo całkowite Bogu Ojcu - stają się podobnymi do Niego, podobnymi.

Św. Jan staje się takim właśnie - bo św. Jan jest ukazany jako umiłowany uczeń Jezusa Chrystusa.

Jezus Chrystus przez swoją postawę i przez ostateczne posłuszeństwo Ojcu, odkupuje cały

świat. Czyli nieposłuszeństwo Adama - cały czas dręczy i zwodzi człowieka.

Opiera się temu nieposłuszeństwu Jezus Chrystus, który przyjął ciało z Maryi Dziewicy, a ciało Jezusa Chrystusa, czyli natura ziemską jest personifikacją ludzkości.

Czyli w Jezusie Chrystusie skupia się cały upadek ludzkości i przez tego Jednego - jak przyszła przez jednego śmierć, tak przez Jednego przyszło odkupienie na cały lud. Jak przyszła śmierci na cały lud przez jednego, tak przez Jednego na cały lud przychodzi odkupienie.

Ponieważ ON Jeden - przez Jego Jednego następuje zniweczenie grzechu, on już nie istnieje, przez to władza Adama przestaje istnieć, ponieważ ona została pokonana przez posłuszeństwo.

A posłuszeństwem jest także Św. Maria Matka Boża, która mówi *fiat*:

Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego.

I tutaj chcę powiedzieć o takiej sytuacji - nie możemy inaczej spotkać Chrystusa w dolinie ciemności - bo ziemia jest nazywana doliną ciemności, doliną łez - nie możemy inaczej zdążyć do Jezusa Chrystusa na tej dolinie ciemności, dolinie łez, jak tylko przez Św. Marię Matkę Bożą, która jest na samym dole, w głębi istniejąca tam - na samym dole.

Czyli nie wiem jak to określić - przez Jezusa Chrystusa, przez odkupienie Jezus Chrystus staje się nowym Adamem i ustanawia Św. Marię Matkę Bożą - Nową Ewę, o czym jest napisane w Apokalipsie św. Jana rozdział 12:

że Ona jest matką potomstwa i matką wszystkich ludzi na ziemi, bo smok starodawny, jest napisane, rzucił się za niewiastą, która porodziła mężczyznę, ale nie mógł jej dorwać, więc rzucił się za Jej potomstwem, czyli za wszystkimi ludźmi na ziemi.

Więc Ona jest uznana za Matkę wszystkich ludzi, więc nie jest to Ewa, ale Nowa Ewa, a jest to ta sama, która porodziła wcześniej Syna, a teraz mężczyznę.

Niektórzy jakby uważają, że jest to ten sam akt ukazany, tylko później powtórzony, ale najpierw porodziła Syna, a później porodziła mężczyznę; jest tu aspekt ukazany, że są to dwa różne dzieła.

Najpierw porodziła Syna, którego miał pożreć smok, ale został On porwany prosto do nieba, a za drugim razem porodziła mężczyznę i otrzymała skrzydła orła wielkiego i poleciała na pustynię, na miejsce przygotowane przez Boga i była tam czas, czasy i połowę czasu.

I tutaj **nie możemy w żaden sposób dotrzeć do natury Chrystusowej, jak tylko w taki sposób jak Testament Jezusa Chrystusa.** A jaki jest Testament Jezusa Chrystusa?

Matko oto syn Twój.

Synu oto matka twoja.

I Jan wziął Marię - Matkę swoją od tej chwili do siebie.

Czyli TESTAMENTEM JEZUSA CHRYSYTA jest właśnie - JEJ PRZYJĘCIE NA MATKĘ,

On Ją ustanawia także opiekunką dla człowieka.

A w Janie ukazuje, że człowiek jest umiłowanym stworzeniem Jego, w Janie się objawia miłość do wszelkiego stworzenia, do całego człowieka.

I w ten sposób ukazujemy tą sytuację, że przez poddanie się Św. Marii Matce Bożej - otrzymujemy posłuszeństwo, które wydobywa nas spod wpływu prawa grzechu, o którym św. Paweł mówi w Liście do Rzymian w rozdziale 7:

a z całej siły żyję w Chrystusie i grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię, a jeśli grzeszę nie myśląc o tym, żeby grzeszyć - to nie ja grzeszę, ale prawo grzechu we mnie to czyni.

A prawo grzechu czyli - *serce moje jest zajęte jeszcze jakimś okropieństwem, nie chcę tego. Czyli Chrystusa w sobie nie mam tak jakbym z całej siły chcia.*

I w tym momencie rozumiemy, że prawo grzechu i Ewa kusicielka - to to samo.

Więc jak bardzo głęboko się oddaje Chrystusowi Panu, tak bardzo jest Jemu posłuszny i mówi w ten sposób:

najpierw mówi: *czuję, że we mnie Chrystus działa.*

Ale później mówi: *mnie już nie ma - jest Chrystus.*

A dlaczego jest Chrystus? Ponieważ nie ma już prawa grzechu, ponieważ prawo grzechu przestało istnieć, **bo jest współodkupicielka - czyli jest Św. Maria Matka Boża** - Nowa Ewa, która ma władzę panowania nad stworzeniem jęczącym, nie tylko panowania, ale daje stworzeniu jęczącemu Siebie, ale też można by było powiedzieć, w pewien sposób też zdradza synów Bożych.

W jaki sposób to się dzieje, że zdradza synów Bożych?

Bo **synowie Boży to są ci, którzy mają w sobie Ducha Św..**

A nie mogą Ducha Św. przyjąć, jeśli nie przyjmują drogi, która jest drogą hierarchii:

a głową Chrystusa jest Bóg, a głową mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety jest mężczyzna. Więc niechaj każda kobieta nakrywa głowę mężczyzną, jeśli nie chce być pohańbiona. Jeśli kobieta prorokuje bez nakrytej głowy, hańbi swoją głowę.

Więc nakryta głowa - to jest w naturze mężczyzny, ale mężczyzna to jest ten, który służy Chrystusowi, więc to są synowie Boży.

Więc w tym momencie następuje sytuacja, gdzie w Św. Marii Matce Bożej, Jej będąc posłusznym, co od Niej otrzymujemy?

My będąc posłusznym Chrystusowi otrzymujemy odkupienie.

Będąc posłusznym Św. Marii Matce Bożej otrzymujemy zdolność zjednoczenia się z Chrystusem, ponieważ Ona, w Niej, od Niej otrzymujemy fiat:

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego.

Czyli otrzymujemy pełne posłuszeństwo. **A Ewa kusicielka zaprowadziła w stworzeniu**

ziemskim nieposłuszeństwo. Nie tylko zaprowadziła, bo tutaj jest jeszcze inny aspekt - **nie tylko zaprowadziła, ale trwa, utrzymując je.**

I proszę zauważyć jest sytuacja tego rodzaju - kiedy nakaz występuje - przyjąć Adama, to dlatego, aby to co chce Ewa kusicielka, aby się mogło dzieć, aby mogła Ewa kusicielka wprowadzać swoje zamiary w czyn - bo bez Adama nie może tego uczynić, bo Chrystus nie słucha jej.

Chrystus słucha Ojca, jej nie, Ojca słucha, natomiast jej słucha Adam. Ona powiedziała: zjedz, a on zjadł, a przez to że on zjadł, jej się stał posłuszny, ponieważ wypełnił jej wolę.

I jak dalej powiedzieć? Dlatego, że człowiek wypełnił wolę szatana, stał się posłuszny szatanowi i szatan nad nim włada. Tak samo, jak Adam posłuchał Ewy, nie jest już nad nią - tylko ona jest nad nim. Bo to on wypełnił jej wolę, a nie ona jego.

I w tym momencie kiedy nakazuje się przyjąć Adama, to następuje taka sytuacja - aby prawo grzechu żeby miało się dobrze, żeby mogło się realizować, żeby upadek był zakrojony na szeroka skalę. Żeby duchowa natura została całkowicie stępiona, i żeby **rozerwana była łączność z Chrystusem, który oświeca świat cały.**

Czyli przyjmowanie Adama jest to poddanie się - proszę zauważyć, tutaj powiem dlaczego konieczne jest przyjmowanie Adama.

Dlatego bo każdy kto się rodzi, rodzi się w światłości. A żeby nie być w światłości musi podjąć taką decyzję. Własną wolą musi przerwać to i wybrać zło. Więc nakazuje się wyboru tego zła, ale przez stworzenie zagrożenia.

O co tutaj chodzi?

Chodzi o to, że ludzie w afekcie, agresji, jakiejś gwałtowności, mówią i robią rzeczy, których później odwrócić nie mogą. One nad nimi panują.

To jest ta sama sytuacja. **Z powodu lęku podejmuje decyzje, które panują nad nim i on nie może ich odwrócić.** Bo one panują nad nim, bo on podejmuje tą decyzję w całej naturze głębi swojego jestestwa, w trzewiach swoich, tą decyzję podejmuje. **I ona może tylko zostać zerwana, usunięta przez nadrzędną siłę - którą jest Chrystus.**

Wiec przebudzenie się i uświadomienie sobie, że nie ma żadnego pośrednika między Bogiem, a człowiekiem jak tylko sam Jezus Chrystus, inni pośrednicy nie są zdolni wypełnić tego co Chrystus tylko może wypełnić, bo nie są więksi od Tego, który ich ustanowił.

To tak jak z dzisiejszej polityce jest kompletna niepamięć o tym, że wybrani nie są więksi od tych, którzy ich wybierają, i posłani nie są też więksi od tych, którzy ich posyłają. Czyli posłowie nie są więksi od tych którzy ich wybierają, czyli posyłają i wybrani nie są więksi od tych, którzy ich wybierają - ale tak uważają. Ale tak nie jest.

Gdy rządzą sobie jak chcą, a później powstaje wotum nieufności, to mówią: no dobra, dobra, ludzie, my się poprawimy, ponieważ my myśleliśmy, że nic nie możecie zrobić, a

okazuje się że wy możecie zrobić, my będziemy już grzeczni, tylko zostawcie nas na tym miejscu.

Czyli można powiedzieć, kościół nie jest większy od Chrystusa, ponieważ Chrystus go ustanowił, a przez to że go ustanowił, nie uczynił go większym od Siebie.

Czyli jest **hierarchia - głową Chrystusa jest Bóg, głową mężczyzny jest Chrystus, głową kobiety jest mężczyzna.**

Głową kościoła jest Chrystus - i zawsze tak będzie, że ON jest ponad, i to ON ma władzę. I nie można powiedzieć że ci, którzy żyją w Chrystusie są heretykami, ponieważ kościół jest większy od Chrystusa. Chrystus sobie już poszedł i już Go tutaj nie ma. Nie powiedział tak!

Zostanę na tym świecie z wami do końca świata, do końca świata oświecam ten świat, do końca świata wszyscy, którzy będą przychodzili na ten świat, będą rodzili się w światłości. Bo już nie ma ciemności, ciemność przestała istnieć. W tej chwili jest światłość, ciemność istnieje tylko wtedy, kiedy człowiek ją wybiera.

Ale Chrystus dokonał odkupienia człowieka, ponieważ człowiek upadł w grzechy nie z powodu człowieka wyboru, został odkupiony nie z wyboru człowieka, tylko z powodu woli Boga. Jest to bardzo wyraźnie powiedziane:

Bóg posłał Syna swojego aby odkupił lud, aby łaska Boga mogła mieszkać w sercu Chrystusa, czyli człowieka.

Co to znaczy - **aby łaska mogła mieszkać?**

Aby człowiek mógł wypełniać wolę Bożą, bo do tej pory nie mógł tego czynić. I w ten sposób rozumiemy, że Bóg przysłał Chrystusa, aby człowiek mógł pełnić wolę Bożą, bo w tym momencie nawet gdyby chciał, to na jego ustach i tak są bluźnierstwa.

A w tym momencie, kiedy Chrystus odkupił człowieka, to na ustach Chrystusa mogą być peany na cześć Boga i chwała nieustanna do Boga kierowana, a mimo to zdarzają się przekleństwa, dlaczego?

To nie potrzebuje tego dusza człowieka, to jest zwodziciel, który nakazuje - przez lęk - dokonania wyboru, jakoby ciało człowieka było czymś więcej niż Bóg.

Jest powiedziane w Ewangelii wg św. Mateusza rozdział 6:

25 Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?

Fragment z Biblii Tysiąclecia wyd. IV

Tutaj mówi Jezus Chrystus o tym - czyż ciało nie więcej niż szata? Ciało jest więcej niż odzienie w tym świecie, bo jest naturą przemienienia - ono też oczekuje ostatecznego przemienienia. A życie jest więcej niż pokarm, jest prawdziwą naturą dającą nam jedność z Bogiem.

Życie to nie tylko przepływ krwi, to jest prawdziwa obecność prawdziwego Boga

w naturze człowieka, w życiu, w duszy człowieka. I dlatego jest zamach na tę naturę!

Człowiek rodzi się w światłości; człowiek ma dziecko - rodzi się dziecko - i to dziecko chce ochronić przed wszelkim złem i chce po prostu doprowadzić go do największej szczęśliwości.

I z tego powodu idzie go obmyć z Chrystusa w którym się narodził, ponieważ jest to bardzo niebezpieczne.

A jak Chrystus jest tam nazywany: ściągnął na siebie przez narodziny coś <<coś ściągnął>> na siebie przez zrodzenie.

Chrystus jest nazywany tam - obmyty musi być z tego <<co ściągnął>> na siebie przez zrodzenie.

O co tutaj chodzi? - Nie jest powiedziane, co?

Ale **człowiek już w jakiś sposób zastraszony, już wie co ściągnął na siebie - bo zdanie jest tak ukształtowane że nie daje wyboru**. Ono już dokładnie mówi: co ściągnął.

Czyli **jest już na stałe połączone z grzechem pierworodnym, że - ściągnął na siebie na pewno grzech pierworodny** - bo przecież nie ściągnął na siebie Chrystusa, bo Chrystusa mógł przyjąć.

A czy ściągnął na siebie grzech?

Nie mógł na siebie grzechu pierworodnego ściągnąć, bo nie było to w jego mocy!!!

Grzech przyszedł, nawet gdyby tego nie chciał.

O tym jest powiedziane u św. Pawła:

Nawet ci którzy byli doskonali, radośni na tej ziemi, także stali się tymi, którzy mieli bluźnierstwa na ustach swoich, nie z powodu tego że chcieli, ale że grzech dotknął także ich.

Rodzice nie zdając sobie sprawy, duszę dziecka poddają utrudzeniu, poddają we władzę Adama, przez którego przyszła śmierć. I tak można w ten sposób powiedzieć, że na śmierć [rodzice dają dzieci]. Przez Adama przez którego przyszła śmierć, a odbierają je Chrystusowi - i to najdziwniejsze jest to - w dobrej nadziei, bo myślą że one są zanurzone w ciemnościach, ale przecież światłość je otacza.

Ale rodzice myślą, że w dobrej nadziei to czynią, ale jest to podświadomie tak ukształtowane silnie, że kogokolwiek byście spotkali na ulicy, i byście zadali mu pytanie: dlaczego chrzczą dzieci?

Oni powiedzą, że oni chrzczą dlatego, żeby ono nie miało grzechu pierworodnego. Więc nie mają świadomości Chrystusowej, ponieważ żyją w lęku i lęk jest głównym elementem ich decyzji, nie Chrystus, nie miłość, lęk.

Oni chcą dziecko z czegoś ustrzec, a nie coś jemu dać - to jest główny aspekt.

Głównym elementem - chce ustrzec dziecko, a nie dziecku dać. Czyli na tym elemencie jest oparte wszystko - ustrzec (uchronić) dziecko - czyli decyzja jest podjęta przez to, że chcą ustrzec, a nie chcą dać.

Więc jest doprowadzony człowiek do sytuacji takiej, że nie podejmuje decyzji wyboru Chrystusa - tylko chce ustrzec dziecko przed czymś złym, więc nie podejmuje decyzji w światłości Chrystusowej - tylko w naturze lęku, lęk boi się kary.

1 list św. Jana rozdział 4:

18 *W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą.*

Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonał się w miłości.

Fragment z Biblii Tysiąclecia wyd. IV

Czyli wydoskonaleni w miłości to są ci, którzy chcą dawać, a nie ci którzy chcą się czegoś ustrzec.

Proszę zauważyć jest np. piosenkarka, ona chce śpiewać i chce w czasie śpiewania się ustrzec kogutów, i ona zaczyna aaa, i pisać. Ale gdy nie chce się ustrzec, tylko chce dać tym ludziom, to śpiewa najlepiej jak może, bo ona chce dać. Ustrzeganie się budzi w niej niepokój, lęk i wręcz deprymuje, i ogranicza jej możliwość wyrażania się jak najlepiej, najdoskonalej. Ale gdy chce dać - otwiera się i daje człowiekowi wszystko z całą mocą i tym wszystkim ludziom, ponieważ dawanie otwiera miłosierdzie Chrystusa.

Dlatego wybaczenie drugiemu człowiekowi nie krzywdzi nas, wybaczenie drugiego człowieka też nie krzywdzi. Wybaczenie nasze drugiemu człowiekowi nie robi krzywdy, nam nie robi krzywdy, a czynimy to dlatego - bo jesteśmy wolnymi i możemy to uczynić.

Jeśli ktoś nie potrafi wybaczać - jest niewolnikiem, ponieważ nie czyni tego co chce.

A więc jeśli nie czyni tego co chce - to jest w tej sytuacji, o której mówi św. Paweł:

żyję w Bogu, a czynię to czego nie chcę.

Chcę wybaczać, ale nie wybaczam, bo wybaczać to jest krzywda. Ale jaka ci się krzywda człowiekowi dzieje, jeśli wybaczasz?

Jeśli wybaczasz, sam Bóg tobie wybacza, i Bóg nie czuje krzywdy z tego powodu i ty też nie masz z tego powodu krzywdy. I żadne stworzenie nie ma krzywdy z tego powodu - że On tobie wybacza, możesz to uczynić.

A jeśli możesz to uczynić to znaczy że jesteś wolny, jeśli nie możesz tego uczynić - to jesteś zniewolony.

Owoce Ducha Św. - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - możesz być takim dlatego, że możesz być takim - nic ciebie nie ogranicza.

A jeśli mówisz, że nie możesz być takim - to znaczy że nie jesteś wolny, to **jesteś zniewolony, ponieważ nie możesz być opanowany kiedy chcesz**, ale dochodzisz do wniosku że możesz być, ponieważ - to jest w twojej gestii.

A jeśli uważasz że nie - to znaczy, że nie jesteś wolny.

A jeśli wiesz że możesz, to wszystkie swoje decyzje i twoje życie jest wynikiem twoich decyzji.

Ponieważ twoje decyzje należą do ciebie, jeśli możesz być opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, nieść pokój, radość i miłość, sam wiesz że możesz to uczynić, bo to do ciebie należy i od ciebie zależy, i nic cię nie ogranicza.

A jeśli takim nie jesteś, dokonujesz wyboru, aby życie twoje było gehenną twoją i nikogo o to nie sądź – bo to jest twój wybór. A jeśli dojdiesz do tego wyboru, twoje życie się zmieni.

Ponieważ jesteś wolny dlatego możesz być dobry, możesz być opanowany i łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, możesz nieść pokój, radość i miłość, możesz wybaczać bo nikt tobie tego nie zabroni. Ponieważ wybaczenie, czym jest wybaczenie? Tutaj odpowiem na to pytanie jeszcze w inny sposób.

Naturą człowieka jest relacja, nie może istnieć bez relacji, bez relacji on po prostu ginie i umiera.

Kiedyś lata 70-te XX wieku na łóżku noworodka było napisane: nie nosić, a tym bardziej nie przytulać, dlaczego?

Dlatego, że wtedy uważano, że dziecko potrzebuje być najedzone i przewinięte i do tego nie potrzebne są żadne fanaberie matki, przytulanie i jeszcze jakiś kołysanek śpiewanie. To jest kompletnie niepotrzebne, uważano wtedy, ponieważ dziecko jest jak maszyna, która ma tryby w środku, jak są dobrze naoliwione to i kupka jest dobra i susia dobrze i nic już mu nie potrzebne jest.

A to nie jest prawda! Już to małe dziecko, które nie otrzymuje opieki ono umiera z braku relacji - to **relacje go rozwijają**.

I proszę zauważyć człowiek dusi w sobie emocje [które są nie wyrażone] dlatego, że świat nakazuje mu te emocje zatrzymywać, ponieważ nie może krzywdzić innej osoby. I prawdą jest, że nie może krzywdzić.

Ale on nie potrafi inaczej być w relacji z tą osobą, jak w tym momencie ją skrzywdzić, ponieważ czuje wściekłość.

Ale wybaczenie także jest relacją - wybacząc drugiej osobie uświadamiamy sobie, że ta relacja jest bardzo głęboka i nie krzywdzi drugiej osoby, nie krzywdzi nas, a jednocześnie nie narusza jej obszaru indywidualności.

I w tym momencie znajdujemy relację z tym człowiekiem - nie przez inwektywy, nie przez gwałtowność, nie przez przemoc, ale **przez wybaczenie, które nas uzdrawia, jego uzdrawia - została zrealizowana relacja - ale nie niszcząca**. Stać jest nas na wybaczenie.

A dlaczego człowiek gwałtownie się zachowuje?

Jakby to Państwu powiedzieć - w zależności co wybierze.

Jeśli wybierze wybaczenie - to chcę powiedzieć dosyć jasno i prosto - **wybaczenie nie**

może istnieć, gdy Chrystus nie wybacza, bo wybaczenie nie pochodzi z tego świata, bo wybaczenie przychodzi ze świata nieba.

Wiecie państwo co się dzieje podczas wybaczenia?

Dzieje się coś, co jest tak ogromne i potężne, że człowiek daje dużo, dużo mniej, niż otrzymuje. Gdy wybacza drugiemu człowiekowi nie zdając sobie sprawy że wybacząc, czyni coś tak naprawdę niewielkiego, o wiele mniej czyni, niż za chwileczkę otrzyma.

Ponieważ gdy wybacza drugiemu człowiekowi, nie czuje jeszcze obecności mocy Chrystusa, który dopełnia wybaczenia. Ale gdy wybacza - za chwilę czuje się z tym doskonale, bo Chrystus jest obecny w tym wybaczeniu, i stokroć więcej człowiek, ten który wybacza i któremu wybaczone jest otrzymuje, i czują ogromną radość obecności Chrystusa - czyli otrzymują stokroć więcej, niż dali przed chwilą.

Sytuacja jest odwrotna, w sytuacji kiedy jest zły, jest gwałtowny. Ta gwałtowność względem drugiego człowieka jest pewną relacją - ale nie zdaje sobie sprawy, co ściąga na siebie za chwilę, przez tą sytuację. **Czyli jest wściekły, a za chwilę jest zdruzgotany, ponieważ przez wybór złej relacji - ściągnął na siebie działanie piekła, czyli zła, ciemności.**

I chcę powiedzieć o sensie słowie <<ściąga - ściąga na siebie piekło>>.

A czy mógłbym powiedzieć, czy by było to ładnie brzmiące, gdybym powiedział - przez wybaczenie ściąga na siebie niebo, ściąga na siebie Chrystusa - jest to dopuszczalne, ale nie do końca właściwie istniejące, nie współgrają te słowa [bo jest pejoratywne zabarwienie].

Natomiast - ściąga na siebie zło - jest całkowicie adekwatne - bo jest spójne.

A - ściąga na siebie dobro, ściąga na siebie światłość, ściąga na siebie Chrystusa - jest to pewnego rodzaju sprzeczne z pojmowaniem behawioralnym człowieka, sprzeczne.

I dlatego słowo <<ściągnął>>, bo obmywane musi być z tego, co na siebie ściągnęły dzieci - jest już konkretnie ukazane, że musi to być coś okropnego i złego, na pewno nie jest to Chrystus. A przyjmie Chrystusa. Więc, musi być obmyty z tego, jak to jest napisane:

muszą być umyte z tego, co na siebie ściągnęły przez narodzenie.

Więc słowo - jest konkretnym już bardzo silnym operatorem emotywnym, już mówiącym o tym, że to jest już złe, a nie możemy zaszeregować Chrystusa do tego co jest złe. Więc nie wchodzi w rachubę tutaj Chrystus.

Jedynym wyborem jest tylko grzech pierworodny, jest zło.

Słowo <<ściągnął>> mówi już o tym, że nie jest to na pewno Chrystus, nie jest to na pewno prawda, nie jest to miłość, nie jest to doskonałość, jest to coś złego, ponieważ Chrystus nie wchodzi w przestrzeń pojmowania - ściągnął.

I to jest następna manipulacja ogromna - i proszę zauważyć 1600 lat temu - **manipulacja na tak głębokim organizmie, na ciele, na duchowej naturze człowieka, na substancji duchowej.**

Tak głęboka manipulacja z precyzją chirurga naczyniowego, z precyzją zegarmistrza - jest to precyzja wymierzona dokładnie w konkretne działanie i w konkretne podejmowanie decyzji, konkretnych decyzji.

Gdy przyjmujemy Chrystusa natomiast - jesteśmy nieśmiertelnymi z Jego mocy nieśmiertelnej, **więc nie podlegamy behawioralnej naturze**, ponieważ behawioralna natura dba o rozmnażanie tego co śmiertelne.

A nieśmiertelny nie potrzebuje rozmnażania, ponieważ jest wieczny, i nie należy już do natury behawioralnej, więc ona już na niego nie wpływa, ponieważ jest poza nią.

Jak mówi św. Paweł w Liście do Galatów rodz.2:

19 Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. **20** Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.

Fragment z Biblii Tysiąclecia wyd. IV

Czyli umarłem dla prawa ziemskiego i ono już nic do mnie nie ma.

Teraz rozumiemy, o czym my rozmawiamy proszę państwa? - rozmawiamy o tym, **jakimi zasiekami jest obwarowany człowiek światłości**, jakie tam są zasieki, jakie druty kolczaste. Jakie gruzowiska i zwały, i zostały tam barykady utworzone, **aby tam do człowieka światłości nie dotrzeć, aby nie powstał syn Boży**, aby nie powstał synowie Boży.

Aby Duch Św. nie był mocą człowieka, tylko głównym elementem lęk wynikający z <<uchronić dziecko, a nie dać>>.

Więc tutaj proszę zauważyć bardzo ciekawa sytuacja, **kiedy pierwsi chrześcijanie szli ochrzcić dziecko, to dziecko było wolne od grzechu pierworodnego i szli dziecku dać szatę Chrystusową przyoblekając go w Chrystusa, przyodziać go w Chrystusa**. Aby w radości się wznosił i mieli w tym radość, bo oddawali dziecko, komu?

Temu, w którego sami wierzyli i byli w Nim bezpieczni. Oddawali dziecko - Temu dla którego umierali. Chrzest dzieci był tylko wynikiem przyobleczenia.

Tutaj, mówi osoba z sali: że tylko dorośli byli chrzczeni. A dlaczego? - bo dziecko nie musiało być chrzczone, dlatego że ono było w Chrystusie. I prawdopodobnie dorośli byli chrzczeni dlatego, bo dorośli mogli uświadomić sobie - co biorą na siebie, jaką odpowiedzialność, i w KOGO się przyoblekają. Przyoblekają się w Chrystusa - TEGO, dla którego z całą radością umierają, bo umrzeć dla Niego to żyć.

Ponieważ Jezus Chrystus mówi:

nawet gdybyś umarł, a wierzyć będziesz we Mnie, żyć będziesz.

I oni wiedzą o tym że tak jest, i my wiemy że tak jest.

Dlatego, że święci nieustannie są i oni nieustannie działają, i oni nieustannie przychodzą, mówią, czynią, dają, świadczą obecnością swoją, są cuda, jest wiele innych rzeczy, które bezpośrednio doznaje człowiek.

O co tutaj chodzi - Ewangelia wg św. Jana rozdział 4:

23 Nadchodzi jednak godzina, owsem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. 24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».

Fragment z Biblii Tysiąclecia wyd. IV

Prawdziwi wyznawcy Boga wyznają w duchu i prawdzie - bo Bóg jest duchem i duchem należy Go poszukiwać.

Czyli głównym elementem poznawania Chrystusa jest duch. Duch to jest cała natura wewnętrzna nasza, razem ze świadomością i z całą naturą podświadomą czyli behawioralną.

Co to znaczy?

Jesteśmy **odpowiedzialni za naturę jęczącego stworzenia, bo zostaliśmy przez Prawo Starożytne**, czyli nadrzędną władzę Bożą ustanowieni tymi, którzy mają ich wyzwolić. A jednocześnie **stać się całością – człowiek syn Boży i człowiek światłości**.

Chrystus staje w miejscu człowieka światłości, pośrodku świata, oświeca świat cały. Jęczące stworzenie o tym mówi - po cóż to jęczące stworzenie miało by być, czy ono ma jęczeć w dalszym ciągu? Ono jest po to, abyśmy my je wyzwolili, ponieważ zostaliśmy to tego ustanowieni.

Więc w tym momencie patrząc, po co Bóg stworzył świat i człowieka? - świat stworzył po to, aby jęczące stworzenie znalazło życie w tym miejscu, do którego posyła człowieka. A człowieka posyła po to i stwarza po to, aby wydobył jęczące stworzenie.

Czyli najbardziej zależy Bogu na jęczącym stworzeniu, ponieważ człowieka stwarza ze swojej natury. I można by było powiedzieć, czy źle było człowiekowi w Bogu? W Bogu, gdy jest zjednoczony, jest to jedyne najdoskonalsze miejsce.

A stwarza człowieka nie dlatego, żeby było mu lepiej niż wcześniej, bo lepiej mu nie jest, bo najlepiej jest mu w Ojcu.

A stwarza dlatego, aby lepiej było jęczącemu stworzeniu, niż jest teraz. Stwarza człowieka, aby poszedł i zaniósł miłosierdzie do jęczącego stworzenia, a człowiek w pełni dopełnił zadania, które polecił.

Czyli Bóg stawia człowieka i daje mu po prostu zadanie - tym zadaniem jest jęczące stworzenie - ma je wydobyć, ono zostało przeznaczone do oglądania światłości.

A co to znaczy do oglądania światłości? Kim jest jęczące stworzenie?

Jęczące stworzenie jest naszą naturą najgłębszą, głównie behawioralną naturą, która w tej chwili cierpi z powodu braku Boga, ale jednocześnie jest poddana nieustannym pragnieniom rozradzania i rozmnażania.

Ale Bóg mówi: *nie musisz, przyszedłem do ciebie jęczące stworzenie, aby dać ci żywej wody, abyś nie piło już z tej studni, po której nieustannie pragniesz. Napij się ze Mnie, a nie*

będziesz już więcej pragnął. To słowa skierowane do Samarytanki.

Ewangelia wg św. Jana rozdział 4:

14 Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu». **15** Rzekła do Niego kobieta: «Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać». **16** A On jej odpowiedział: «Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj!»

Fragment z Biblii Tysiąclecia wyd. IV

Gdzie Jezus Chrystus mówi: przyjdź z mężem, a dam ci wody żywej, po której już nie będziesz pragnąć, bo przychodzisz do tej studni po wodę, po której nieustannie pragniesz.

Dostrzegamy, człowiek - Syn Boży idzie do jęczącego stworzenia, które nieustannie pije ze studni, po której nieustannie pragnie.

A przychodzi syn Boży, aby dać mu ze studni wody żywej, po której już pragnąć nie będzie. Czyli uwalnia go od behawioralnej natury - a to jest nasza natura, to nie jest gdzieś nie wiadomo gdzie - to jesteśmy my, to jest nasza natura wewnętrzna, która jest w nas.

I którą czujemy w sobie jako nieustanną walkę z kuszeniem i potrzebami, które są nam niepotrzebne, z rzeczami które nieustannie zalegają półki, bo kupiliśmy je nie wiadomo dlaczego, dlatego że były promocje, tylko dlatego.

I tutaj właśnie chcę powiedzieć, że to jest ta nasza natura wewnętrzna, behawioralna, która mówi: lepiej mieć więcej niż mniej.

I w ten sposób następuje w człowieku, w tej w naturze behawioralnej - jest tam nieustanny pęd za przeżyciem. Tak jak ludzie - chodzi o troglodytów; gdzieś mamy w sobie potrzebę jaskiniowca i ta potrzeba jaskiniowca w ten sposób się ujawnia. Czasami człowiek po prostu stoi w kolejkach, które donikąd nie prowadzą, dlatego że ma potrzebę po prostu stać w kolejkach, za czymś gonić. Jak nie poluje w lesie, to poluje na promocję, czy na jakieś inne rzeczy, więc ma instynkt łowcy.

A jednocześnie instynkt tego człowieka, który dba o rodzinę - więc chodzi po tym lesie i zbiera całe koszyki, aby w domu później gdzieś to trzymać, mieć, żywić rodzinę. Więc jest to gdzieś wewnętrzny instynkt przetrwania, nakazuje mu nieustannie dbania o samego siebie w sposób ludzki.

A Bóg mówi:

nie martw się o to, co będziesz jadł, co będziesz pił, w co będziesz się ubierał. Wierz w Boga stałej siły. On wie czego potrzebujesz, że tego potrzebujesz. I da tobie.

I człowiekowi jest niezmiernie ciężko pokonać ten odruch wewnętrzny, który nakazuje jemu bronić potomstwo, a jednocześnie <<uchronić je>>.

<<Uchronić>> - zapis: muszą zmyć z siebie to, co na siebie ściągnęły.

Muszę je uchronić przed tym co same na siebie <<ściągnęły>>. <<Uchronić>> - i to jest

odruch bardzo głęboki tam działający - <<uchronić>> - nie dać, tylko uchronić.

Więc nie jest to odruch wynikający z dawania, tylko uchronienia.

Proszę Ducha Św. tutaj o to, abyście państwo mogli tutaj w pełni odnaleźć tę równowagę i przejdźmy do praktyki.

Praktyka medytacyjna

W tej praktyce jest właśnie ta natura, o której w tej chwili rozmawiamy, to jest ta natura wewnętrzna Ducha Św. który wypełnia syna Bożego – a tą naturą są owoce Ducha Św. i dary Ducha Św..

Więc uświadommy sobie, że otrzymaliśmy już to, co tak naprawdę powinniśmy mieć.

Ale w tym świecie są pewnego rodzaju takie zasady manipulujące naturą ludzką, aby wywoływać w człowieku - bardziej uchronić, niż cieszyć się.

Proszę Ducha Św. aby uwolnił nas od tej myśli, że Chrystus nie odkupił nas, że nie uczynił tego raz na zawsze.

Abyśmy z całą stanowczością uświadomili sobie, że ON jest jedynym Odkupicielem i że ON uchronił nas od wszystkiego już, a my musimy się zanurzyć w Jego radości.

I dopiero wtedy mając świadomość wybaczenia, że wybaczenie jest relacją, a jednocześnie nie krzywdzi nas i nie krzywdzi nikogo innego, a jednocześnie relacją w której przez wybaczenie otrzymujemy o wiele więcej niż daliśmy.

Proszę oczywiście Ducha Św. aby nieustannie państwa przemieniał. Odczuwam w tej chwili w głębi, jakiś okropny opór jakiejś części zmysłowej człowieka - to jest ten właśnie lęk, który jest tak głęboko zapisany i który nieustannie trwa.

Bo to jest, jak to jest powiedziane przez Kongregację Wiary - że grzech pierworodny jest dziedziczny, **czyli tak głęboko jest zapisany w głębi podświadomej człowieka, że człowiek bez świadomości przekazywania - przekazuje tą naturę** - nie naturę zwiedzania adamowego - tylko **zwiedzenia samego siebie przez lęk**, aby uchronić siebie i dziecko od czegoś, co może go zniszczyć.

Przez manipulację człowiek niszczy w sobie obecność Chrystusa. Bo głównie eksponowane jest w człowieku - chroń się, a nie wierz.

Musimy wierzyć – WIARA JEST TO STAN, który mówi: NIE MUSIMY WIEDZIEĆ, ROZUMIEĆ, ALE WIERZYĆ TEMU, KTÓRY JUŻ ZAŚWIADCZYŁ o tym, że warto to uczynić, że WARTO SIĘ JEMU ODDAĆ i to żeby - ON W NAS DZIAŁAŁ.

Czyli wiara nie jest elementem rozumu - tylko aktu serca, czyli - wierzę nie rozumiejąc, ale oddaje się Temu, który już zaświadczył o tym, że jest to dobre.

Wiara jest jak wybaczenie, wierzymy, ale otrzymujemy więcej niż akt wiary nas kosztuje.

Wybaczymy, ponieważ nie krzywdzi to nas, nie krzywdzi to innego człowieka, wypełniamy relacje także z drugim człowiekiem, co jest bardzo istotne w życiu międzyludzkim. A jednocześnie Chrystus jest mocą radości i dopełnienia, a właściwie prawdziwego wypełnienia i prawdziwej relacji miłosierdzia, wybaczenia.

I dlatego wiara jest podobna - czyli wierzymy, nasz akt wiary jest jakby przez nas do końca nieodczuwalnym, czym jest tak naprawdę do końca. Ale kiedy uwierzymy, otrzymujemy stokroć więcej, niż jesteśmy w stanie pojąć czym on jest.

Ponieważ wiara jest to nasz stan akonto - danie siebie nie mając gwarancji, ludzkiej gwarancji, ale mając pewność, nie czujemy, ale kiedy wierzymy naprawdę Bóg działa i ON wtedy świadczy.

Ludzie chcą, żeby najpierw Bóg świadczył, a potem byśmy uwierzyli - ale tam wtedy nie ma wiary. **Najpierw musimy wierzyć i wiara jest jak wybaczenie.**

Kiedy nie będziemy czuli krzywdy, gdy wybaczymy drugiej osobie, krzywdy, że nas to krzywdzi, bo drugiej osoby nie krzywdzi. Zawsze wiemy, że nie krzywdzi, a nawet jeśli uważamy, że jej się to nie należy. Jak to się jej nie należy!

Jej się należy to, dlatego bo jesteśmy człowiekiem stworzonym dla wybaczenia.

Jezus Chrystus zawsze szukał możliwości wybaczenia, więc mówił:

Panie Boże, wybacz im bo nie wiedzą co czynią.

Czyli zawsze szukał możliwości, aby wybaczenie spłynęło na tych ludzi, mówiąc: *nie wiedzą co czynią*. Usprawiedliwiający ich - czyli otwierając ścieżkę dla Boga, aby wybaczenie spłynęło na nich.

Wiara jest aktem, którego nie odczuwamy w momencie wiary, ale odczuwamy go za chwilę, kiedy **przez wiarę spoczywa na nas chwała Boża, która nas unosi.**

Wiara jest ja wybaczenie. **Kiedy wybaczymy - to akt wybaczenia, wybaczenie drugiemu człowiekowi otwiera moc Chrystusową w nas, ponieważ wybaczenie nie jest możliwe - kiedy Chrystus tego nie czyni w nas.**

Wybaczenie jest jedynym aktem na ziemi, który jest najdoskonalszy i nie krzywdzi nikogo,
a jednocześnie wypełnia pełną relację.

Na ziemi jest taka myśl, że żeby nie skrzywdzić kogoś, to lepiej go nie spotykać, lepiej nie wejść w ogóle z nim w relację, nie widzieć go.

Ale wybaczenie nie jest możliwe bez spotkania, spotkania go nawet chociażby w duchu. Więc wybaczenie jest odwrotnością. Czyli relacją, która jest jedynie doskonała i lecząca.

Oczywiście proszę Ducha Św. o nieustanne przenikanie serc waszych, aby wiara która nie jest aktem rozumu - ale aktem serca, czyli można powiedzieć:

oto stoję i kołaczę, a kto moje pukanie posłyszysz i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z

nim wieczerzał, a on ze Mną.

Wiara jest jak wybaczenie, można powiedzieć że to jest siostra i brat, to są, można powiedzieć, bliźni - wiara i wybaczenie.

I wybaczymy - nie zdając sobie sprawy, że otrzymujemy stokroć więcej, pokonujemy całą naturę przeciwności, cały krzyk zła w człowieku, że jest to tylko strata, żadnego tam zysku nie ma. Nie jest to prawda, tam jest sam zysk, żadnej straty.

Wiara jest to pozwolenie Jezusowi Chrystusowi na to, aby dogłębnie zajrzał do nas i wziął we władzę swoją to, co nas osacza, ogranicza, i co na siebie ściągnęliśmy przez niewłaściwe decyzje.

<<Ściągnęliśmy>> to słowo jest tutaj dobrze użyte, ściągnęliśmy przez decyzje niewłaściwe, decyzje jakoby żebyśmy mieli się uchronić przed czymś, i dzieci swoje, przed tym co na siebie <<ściągnęły>> przez zrodzenie. Ściągnęliśmy na siebie to, co tylko wiara może z nas wydobyć, uwolnić nas.

Czyli wiara jest to pełne oddanie się Chrystusowi bez warunków.

To samo jest z wybaczeniem - wybaczam bez warunków, nie krzywdzi to mnie, nie krzywdzi ciebie, czynię to bo jestem wolny i mogę to uczynić. I nikt mi tego nie zabrania.

Św. Jan właściwie może powiedzieć w taki sposób, i zapewne mówi: przyjmuję Matkę – Św. Marię Matkę Bożą za swoją Matkę dlatego, ponieważ tego chce mój Pan. Tego chce Jezus Chrystus, tego chce Ten, który umiera za wszystkich - to jest Jego Testament, On tego chce - więc to jest posłuszeństwo.

Przyjmujemy Matkę – Św. Marię Matkę Bożą podług posłuszeństwa Chrystusowi. A gdy jesteśmy posłuszni Chrystusowi przyjmując Ja, to przyjmujemy także Jej *Fiat* i Jej radość Magnifikatu:

Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim.

Ci którzy nie chcą przyjąć Św. Matki Bożej Nowej Ewy jako tej która jest współodkupicielką, to tak naprawdę nie chcą być posłuszni Chrystusowi. Bo to jest nakaz Chrystusowy, który mówi właśnie w Nowym Testamencie - *a on jest podpisany śmiercią, więc jest dokumentem najważniejszym* - jak to mówi Św. Paweł.

Więc jeśli Jezus Chrystus mówi: *Oto Matka twoja.*

A my mówimy: *My tylko chcemy Ciebie.*

To wtedy Jezus Chrystus mówi: *nie jesteście Mi posłuszni, to Mnie nie chcecie - bo Jej nie chcecie. Moim Testamentem, Moją radością i Moim nakazem jest - **weź Ja, a Ona ciebie przyprowadzi do Mnie, bo Jej posłuszeństwo jest drogą do Mnie.** Przyjmij Jej posłuszeństwo - a znajdziesz drogę do człowieka światłości, ponieważ jest tam gdzie Ona wie.*

Ale kiedy ty nie chcesz Jej znać, to nie chcesz znać też człowieka światłości. A jeśli nie chcesz znać człowieka światłości - to nie chcesz też znać syna Bożego, nie chcesz stać się Synem Bożym, bo syn Boży stoi pośrodku człowieka światłości.

Św. Maria Matka Boża przez swoje posłuszeństwo, które od Niej otrzymujemy, jednoczy nas z Jezusem Chrystusem - Nowym Adamem, inaczej nie możemy odnaleźć w sobie tego posłuszeństwa, tego wzoru posłuszeństwa, jak tylko od Niej. Ona ma w sobie wzór posłuszeństwa, została dana nam jako wzór posłuszeństwa.

I to posłuszeństwo nie tylko wzorem jest, aby także naszą naturą wewnętrzną, tak jak **Chrystus jest sercem naszej duszy, tak Św. Maria Matka Boża jest sercem jęczącego stworzenia**, tej natury w głębi, która oczekuje tej ciszy, tej doskonałości, tego posłuszeństwa, tego przyjścia światłości. Bo przeznaczone jest to stworzenie jęczące do oglądania światłości Bożej.

Przyjmując posłuszeństwo Św. Marii Matki Bożej z całej siły, odrzucamy od siebie nieposłuszeństwo Ewy-kusicielki, o której Św. Paweł mówi:

trwam w Chrystusie, łaska Jego we mnie działa, ale też we mnie działa prawo grzechu. Więc muszę wybierać Go z całej siły - Chrystusa, tak aby ON w pełni we mnie istniał i przestanie we mnie działać prawo grzechu.

A ON dał, tak jak rozumiemy, dał Matkę - więc Ją przyjmujemy, tak jak Św. Jan, a w Niej prawo grzechu nie działa. Ponieważ Ona jest doskonała, ustanowiona przez doskonałego.

Czyli Nowa Ewa ustanowiona jest przez Nowego Adama, a Nowy Adam jest ustanowiony przez posłuszeństwo doskonałe Ojcu.

Przez doskonałe posłuszeństwo - pokonuje nieposłuszeństwo. W ten sposób Adam nie ma władzy nad człowiekiem - tylko Chrystus.

Ale człowiek ma wolną wolę i musi dobrze ją wykorzystać, a jednocześnie wiarę i też musi ją we właściwy sposób ukierunkować.

Dlatego, że **człowiek wierzy we wszystko - tylko nie w Boga. A gdy w Boga będzie wierzył to pozna prawdę wszystkiego i o wszystkim.**

I głos słyse wewnątrzny Św. Marii Matki Bożej, tam będąc w Jej naturze wewnętrznej; mówię do niej: Św. Mario Matko Boża uczyn nas posłusznymi Tobie.

A Ona mówi tylko jedną rzecz - wybaczam tobie, wybaczam wam wszystkim - ona nam wybacza. Wybacza wszelką złą postawę, ponieważ wie, że wybaczenie jest dla nas tak naprawdę sprowadzeniem Chrystusa, który tak naprawdę wybacza. Jej to nie krzywdzi, nas to nie krzywdzi, żadnego stworzenia to nie krzywdzi - jest to natura Boża - wybaczenie i jest sprowadzeniem tej właśnie ciszy, spokoju. Tej właśnie prawdy Chrystusowej przez wybaczenie dla nas, Ona nam wybacza - tak jak Chrystus nam wszystkim wybaczył, tak Ona nam wybacza, czyniąc nas zdolnymi do przyjęcia Jej posłuszeństwa.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.